

# W „morzyszczu” poezji

Aleksandra Reimann

„Przeskakuję myślą  
wiele milionów lat  
i oto podziwiam widoki  
ustępującego morza.  
Widzę płytką zatokę  
poprzecinaną mierzejami.  
W miejscu ruchliwego  
skrzyżowania, między  
ulicą Karmelicką i Szewską,  
sposstrzegam dziwną istotę  
pełznącą po mokrym  
piasku”.

„Bytując na powierzchni, mieszkamy tylko w miejscu po morzu – w morzyszczu”. Celowo nie umieściłam obok cytatów nazwisk autorów. Nie chciałam burzyć tej – zapewne chwilowej i przygodnej – jedności jakże odległych pisarzy, jakże odległych poetyk – Wisławy Szymborskiej i Juliana Przybosia. W antologii *Morza polskich poetów. Wiersze i wypowiedzi* utwory bardzo często są konfrontowane blisko, a jednocześnie w sposób trudny do przewidzenia.

Pomysłodawcą i redaktorem antologii skupiającej wiersze o szeroko rozumianej tematyce morskiej jest Zbigniew Jankowski. Pierwsza wersja książki, zatytułowana *Morza u poetów*, ukazała się w 1977 roku, spotykając się z pozytywnym odbiorem czytelników i przychylnymi głosami krytyki. Jakie zmiany w świecie(?), literaturze(?) skłoniły redaktora i wydawców, by po ponad trzydziestu pięciu latach opublikować antologię po raz kolejny? Zaczniemy od najbardziej oczywistych odpowiedzi. Każde wznowienie daje redaktorowi możliwość redecyzji. Nową antologię uzupełniono o głosy „poetów nieobecnych”, których cenzura PRL-u wykluczyła. Dodano także wiersze młodych (m.in. Wojciecha Wencła, Krystyny Dąbrowskiej, Tadeusza Dąbrowskiego), z niektórych zaś tekstów po prostu zrezygnowano. Jankowski prowadzi czytelnika od poetów Skamandra i Awangardy Krakowskiej aż po współczesność, zestawia utwory znanych autorów i tych twórców, którzy – jak twierdzi – są pomijani „przez współczesną giełdę literacką”.

Dla antologii Jankowskiego ważniejsze jest jednak to, co okazało się niezmiennie. Przede wszystkim aktualna pozostała teza – przekonanie, że istnieje bardzo szeroko rozumiana poezja marynistyczna, wyrastająca z – mniej lub bardziej uświadomionej – fascynacji morzem. Morzem, które jest zawsze obecne, choć raz zajmuje szerokie przestrzenie, a kiedy indziej jedynie zaułki poetyckiej wyobraźni. U pisarzy niemarynistów „morze bywa na ogół ciekawsze artystycznie i głębsze refleksyjnie” – czytamy we wstępie.

Łączenie różnych poetyckich osobowości rodzi wielość perspektyw. Jankowskiemu chodzi bowiem „o morze różnych możliwości artystycznych i światopoglądowych, filozoficznych i psychologicznych, o morze jako twórczą inspirację oraz czynnik ekspresji, symbol, obraz, motyw”. Śledzenie motywów marynistycznych nie jest jednak ani zadaniem czytelnika, ani tym bardziej kluczem do zrozumienia antologii; jedynie czasami literalnie rozumiana „morskość” bywa przypieczętowaniem tematycznej zborności antologii, potwierdzając słowa Bogusławy Latawiec: „W liryce istniały i istnieją wiersze, które zrodziły się z sytuacji stereotypowych”.

Nietrudno więc wymieniać rekwizyty morskie: począwszy od kotwic, żagli poprzez statki i porty, na rybach i bojach kończąc. Równie popularne są nawiązania do tekstów kultury antycznej, w których triumfuje podróż Odysa, mityczne bóstwa (Thalassa, Meduza, Okeanida, Syreny). Często pojawiają się odniesienia do Conrada, sporadyczne zaś do innych twórców m.in. Verne’a, Rimbauda czy Elizabeth Bishop. Topos podróży jest tyleż w tej liryce oczywisty, co nieodzowny; występuje chyba we wszystkich prawdopodobnych wariantach – przypływanie, odpływanie, błądzenia... Można by pokusić się o schematyczne podzielenie i skatalogowanie wierszy, gdyby nie przekonanie, że odkrycie pierwszego dna *Morza polskich poetów* to zdecydowanie zbyt mało, a właściwie zbyt płytko.

Wartością absolutnie wyjątkową są „profilowane” wypowiedzi autorów, w których pisarze określają znaczenie morza dla swoich artystycznych wyborów. „Wypracowanie na temat morza” – jak nazwała swoją odpowiedź Jankowskiemu Szymborska – sonduje przenikanie morskości do obrazów, wrażliwości i świadomości poetyckiej. „Wydobywanie” ze współuczestników antologii wypowiedzi (podobno o tym „trzeba by mówić osobno i bardzo długo...”) przyniosło teksty, które budują ponadpoetycki dyskurs. Niezależnie od

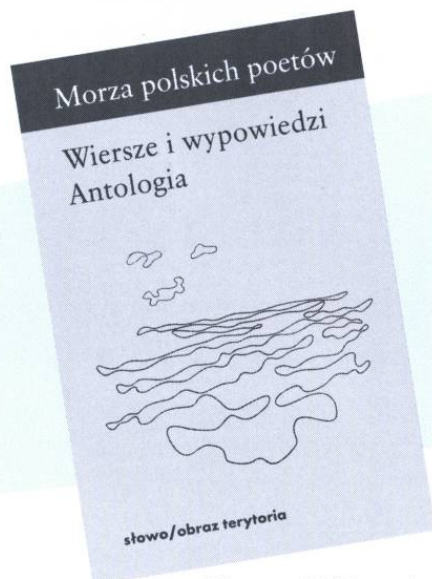
tego, czy są to uwagi autobiograficzne, czy refleksje egzystencjalne, filozoficzne, kulturowe, za każdym razem przygotowują do lektury utworów. Metatekstowość staje się wprowadzeniem do tekstowości właściwej. Koherentność poetyki sformułowanej i immanentnej niejednokrotnie pozwala ułożyć teksty w dwugłos, w którym wzajemnie się potwierdzają – autokomentarz i tekst poetycki. Dzieje się tak na przykład w tekstach Anny Świrszczyńskiej, w których sensualność z „wypracowania” – „Mistyczny żywioł (...) co teraz zatapiał mi oczy pianą, usta gorzką wodą, uszy jazgotem mew” – ma swoje dopowiedzenie w zmysłowości wierszy (z utworu *Okeanida*: „Ociężałe jest moje szczęście. / To ono / drży we mnie, kiedy o śniadym świtanie / krzyczę w twarz morza”). Podobną spójność teoretycznych postulatów i praktyki odkrywamy w napisanych w duchu pantekstualizmu wierszach Tadeusza Dąbrowskiego. „Pojąłem jasno, że Odys wędrował przecież przez Tekst, że Tekst jest morzem, które pochłania i wyrzuca” – pisze w refleksjach Dąbrowski, natomiast w jednym z jego utworów czytamy:

Pomiędzy odpływem myśli  
a przypływem  
snu mam minutę wieczności  
na zbieranie  
metafor.

Lecz zanim zdążę schylić się po pierwszą  
z nich, zalewa mnie fala i odmęt  
pochłania.

W podobny sposób oświetlają się pozostałe teksty (m.in. religijność Wojciecha Wencła czy Krystyny Dąbrowskiej zapatrzenie w dzieła sztuki). To poczucie spójności wynika prawdopodobnie również z chęci potwierdzenia własnych słów – pierwszej selekcji utworów, jakie znalazły się w antologii, dokonywali poeci, wskazując te, które ich zdaniem uwzględniały morskość – dopiero „wyboru z wyboru” podjął się redaktor. Chęć globalnego spojrzenia na antologię, a następnie skatalogowania wierszy jest ogromna, tym bardziej że układ tekstów sam podpowiada kilka interesujących i równoprawnych rozwiązań.

Linearna lektura antologii mimowolnie rodzi interpretacje porównawcze. Najwięcej radości czytania dają te utwory, które rozsadzają wszystkie (nie)możliwe schematy – antologia Jankowskiego pokazuje wyraźnie, że są poeci, którzy o morzu piszą, i są tacy, którzy morze mają w sobie. ●



*Morza polskich poetów*

Wiersze i wypowiedzi

Antologia

wybór, wstęp, oprac. Zbigniew Jankowski

Gdańsk: „słowo/obraz terytoria”, 2013

418 s.; 24 cm. – (TERYTORIA POEZJI; 4)

821.162.1–1(082.2)